

Włosi masowo odmawiają szczepienia się na grypę

3 lutego 2015

We Włoszech ludzie masowo przestali się szczepić przeciwko grypie. Lekarze współpracujący z koncernami farmaceutycznymi zaczęli już bić na alarm jakoby w konsekwencji groził tam wybuch epidemii grypy. Podobna proszczepionkowa propaganda zaczyna się nasilać również w Polsce.

Przypomnijmy, że w listopadzie ubiegłego roku doszło do kilkunastu zgonów starszych ludzi, których postanowiono „ochronić” przed grypą podając im preparaty medyczne uważane za szczepionkę przeciwko wirusowi grypy. W rezultacie wycofano z rynku kilka serii szczepionek.

Na tym jednak się nie skończyło, bo ludzie masowo odmawiają szczepień. Media próbują obecnie odwracać przysłowiowego kota ogonem i podają, że związek przyczynowo skutkowy między szczepionką na grypę a zgonami pacjentów jest trudny do udowodnienia. Zwraca się uwagę, że były to osoby sędziwe z różnymi schorzeniami.

Aktualnie mamy sam środek sezonu grypowego, dlatego rozpętanie hysterii epidemii grypy, która jest rzekomo większa niż zwykle, na skutek odmowy potencjalnie niebezpiecznych szczepionek, wydaje się być łatwym zadaniem. W takich sytuacjach najsilniejszym bodźcem jest strach. Media włoskie podają zatem alarmistyczne informacje, że tak wysokiej zachorowalności na grypę nie było od 4 lat.

W Polsce dokładnie tak samo jak we Włoszech telewizje grają tą samą melodię. Zdaniem niektórych statystyk, od początku 2015 na grypę zachorowało 202 tysiące osób, a w całym 2014 było to 3,1 miliona przypadków. Nasze rodzime media dodają, że to bardzo dużo i wynika to z niechęci Polaków do szczepień ochronnych. Możliwość wystąpienia negatywnych odczynów

poszczepiennych takich jak uszkodzenia neurologiczne, na przykład narkolepsja, jest oczywiście zupełnie pomijane w oficjalnych przekazach i uwypukla się tylko, że ludzie są ciemni i nie chcą się szczepić.

Trzeba też pamiętać o tym, że wirus grypy bardzo szybko mutuje i powoduje to, że opracowanie na niego szczepionki jest równie trudne jak opracowanie szczepionki na HIV. Efekt tego jest taki, że koncerny farmaceutyczne sprzedają jako szczepionki na grypę, co roku inny specyfik, który ma być skuteczny przeciwko tym szczepom wirusa, które według naukowców będą dominować w danym sezonie.

Doprawdy trudno powiedzieć jak jest to ustalane, bo chyba wirusy grypy nie są rozprzestrzeniane przez kogoś celowo. O tym, że jest tutaj spory element losowy świadczy też fakt, że amerykański instytut CDC w najnowszym raporcie stwierdził, że skuteczność najnowszej szczepionki przeciwko grypie sezonowej 2014/2015 jest skuteczna jedynie w 28% przypadków. Nie skomentowano ewentualnych działań niepożądanych na skutek przyjmowania tych szczepionek.

Warto przypomnieć nagłośniony właśnie przypadek pięcioletniej dziewczynki z Las Vegas w USA, która mimo, że była zaszczepiona przeciwko grypie, zmarła w wyniku powikłań tej choroby. Amerykańskie media tłumaczą to nieskutecznością dystrybuowanej szczepionki na wirusa grypy ze szczepu A.

Myślący człowiek zadaje sobie zatem pytanie, jaki jest sens ryzykowania ciężkich uszkodzeń neurologicznych u siebie i u swoich dzieci, skoro jedyne co otrzymujemy ze szczepionką to obietnicę, iż dzięki temu nie zachorujemy. Problem w tym, że możemy też otrzymywać pokaźną ilość substancji, które mogą pogorszyć nasz stan zdrowia i spowodować, że przejście grypy będzie trudniejsze, a więc ryzyko zgonu z tego powodu może się zwiększyć.

Na podstawie: [Zmiany na Ziemi](#), [Gazeta Wyborcza](#), [Na Temat](#),

Money.pl

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)